

ARKADIUSZ ADAMCZYK

*W przededniu wojny. Polskie i węgierskie możliwości wpływu  
na geopolityczny kształt Europy Środkowowschodniej  
w latach 1919-1939*

---

Facing the war. Polish and Hungarian opportunities of influencing the geopolitical shape  
of East-Central Europe in 1919-1939

ABSTRAKT

Po zakończeniu pierwszej wojny światowej i Polska i Węgry wracały na mapę Europy jako państwa narodowe. Zasadniczą różnicą był jednak fakt, iż Polska znalazła się w obozie zwycięzców, Węgry z kolei po stronie przegranych. Dlatego też Węgrzy od 4 czerwca 1920 r. zmuszeni byli dźwigać piętno traktatu Trianon. Na jego mocy terytorium ich państwa zostało okrojone trzykrotnie, zaś poza granicami nowych Węgier znalazło się ok. 3 mln Węgrów. Nic więc dziwnego, że jako wynik niezadowolenia z powojennego ukształtowania granicy pojawiło się dążenie do zmiany istniejącego *status quo*. W Polsce z kolei, odradzającej się po 123 latach niewoli Europy, właśnie system wersalski, którego dopełnienie stanowił traktat w Trianon, uważany był za bazę dla wszelkich rozstrzygnięć geopolitycznych. Nie zaspokajał on jednak ambicji Polaków. Dlatego również po stronie Polski pojawiły się koncepcje systemowej przebudowy środowiska międzynarodowego. Do najbardziej znanych należały polskie koncepcje z przełomu lat 1918-1922, tj. inkorporacyjna i federalistyczna, czy sformułowana w przededniu II wojny światowej idea „Trzeciej Europy”. Po stronie węgierskiej można z kolei wyróżnić rozwiązania proponowane przez Eleméra Hantosa, Gusztáva Gratza i Miklósa Makaya, kładące nacisk na korzyści ekonomiczne, wynikające z integracji regionu Dunaju, oraz myśl Oszkár Jási, postulującego utworzenie związku regionalnego nazwanego Stanami Zjednoczonymi Dunaju.

Uzyskanie przez Polskę i Węgry w 1939 r. wspólnej granicy było ostatnim, spektakularnym aktem, którym oba państwa zaznaczyły swą zdolność do realizowania własnych celów geopolitycznych. Nigdy już więcej ani decydenci Warszawy, ani Budapesztu nie posiadali podobnych możliwości. Jeżeli w ogóle jakiegokolwiek rozważania były podejmowane, pozostawały one wyłącznie w sferze koncepcji.

Słowa kluczowe: Polska, Węgry, geopolityka, granica polsko-węgierska

OD WERSALU DO MONACHIUM.  
KONCEPCJE GEOPOLITYCZNEGO ŁADU EUROPY ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ,  
KREOWANE W WARSZAWIE I BUDAPESZCIE (1919-1938/9)

Po zakończeniu pierwszej wojny światowej i Polska i Węgry zmuszone były do funkcjonowania w nowych realiach geopolitycznych. Węgry, począwszy od 4 czerwca 1920 r. dźwigali piętno Trianon. Narzucone Budapesztowi upokarzające warunki wymusiły skurczenie państwa do 93 tys. km<sup>2</sup> (wobec wcześniejszych 325 tys. km<sup>2</sup>) oraz pozostawienie poza granicami państwa ok. 3 mln Węgrów. Dlatego też system stworzony przez zapisy traktatów pokojowych, kończących pierwszą wojnę światową, nie tylko Trianon, ale również wersalskiego i z Saint-Germain, traktowane były przez Węgrów jako dokumenty wymagające rewizji.

Z kolei w Polsce, która po 123 latach niewoli powracała na mapę Europy, system wersalski uważany był za bazę dla wszelkich innych rozstrzygnięć geopolitycznych. Choć podstawę dla odrodzonego bytu państwowego stworzył wysiłek zbrojny Polaków z lat 1918-1920, zasadnicze rozstrzygnięcia chociażby w kwestii granic odrodzonej Rzeczypospolitej zapadały właśnie przy stole rokowań (Wersal 1919, Ryga 1921, Genewa 1922). W sprawie granicy zachodniej Polska wykorzystała do maksimum rezultaty swego zaangażowania, uzyskując optimum w kwestii terytorialnej<sup>1</sup>.

Fakt, iż zarówno Węgry, jak i Polska nie były w stanie uzyskać korzystniejszych rozwiązań, nie przeszkadzał obu państwom kultywować poczucia niespełnienia i kreować koncepcji zmian istniejącego porządku rzeczy. Charakterystyczną dla Warszawy i Budapesztu cechą było przeświadczenie o zdolności do odgrywania roli mocarstwowej – w zawężonym co prawda rozumieniu mocarstwowości, ograni-

---

<sup>1</sup> Na takim stanowisku stał Roman Dmowski, reprezentujący Polskę na konferencji paryskiej. Zob. R. Wapiński, *Roman Dmowski*, Lublin 1989, s. 285. Choć niedosyt Polaków musiały budzić i budzić rozwiązania dotyczące przynależności Gdańska, czy podział Górnego Śląska, jednak osiągnięcie korzystniejszych rozwiązań leżało poza możliwościami młodego państwa. Najazd Czechów ze stycznia 1919 r. i pogwałcenie wcześniejszych porozumień dotyczących podziału Śląska Zaolziańskiego, zaważyły nie tylko na ostatecznym kształcie granicy południowej. Przełożyły się przede wszystkim na wzajemne relacje między oboma państwami, które w okresie dwudziestolecia trudno było uznać za poprawne. Tym bardziej, że eksponowana przez Polaków kwestia odzyskania Zaolzia oraz przyłączenia ponad 100-tysięcznej diaspory polskiej, oderwanej w wyniku „czeskiej zdrady” od macierzy, stanowiła jedno z zadań, których realizacja miała nastąpić „przy sprzyjających okolicznościach”. Natomiast oczekiwań żadnego z polskich czynników politycznych nie spełniał faktycznie kształt granicy wschodniej, nakreślony po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej. W podobnych kategoriach należy ocenić rozgraniczenie Polski i Litwy. Do 1938 r. stanowiło ono zapalny punkt w relacjach między obu państwami. W przypadku sporu polsko-litewskiego zachodziły pewne analogie z procesem kształtowania granicy południowej, z tą różnicą, iż to strona polska (dzięki sprawnemu przeprowadzeniu operacji, która przeszła do historii pod nazwą „buntu Żeligowskiego”) zdołała uzyskać satysfakcjonującą ją przebieg granicy ze swym sąsiadem. Dlatego też za bezpieczne i bezsporne (mimo rozbieżności co do przynależności terytorialnej 6 granicznych gmin) można było uznać wyłącznie granicę polsko-litewską o stosunkowo niewielkim znaczeniu oraz rozgraniczenie Polski z Rumunią o znaczeniu strategicznym.

czonym do wymiaru subregionalnego<sup>2</sup> – a tym samym o możliwości wpływania na kształt otoczenia zewnętrznego. Zarówno w Polsce, jak i na Węgrzech istniało poczucie zagrożenia trwałości bytu państwowego, a dążenie do zmian geopolitycznych, przejawiane przez oba państwa, stanowiło jedną z dróg wiodących do zapewnienia bezpieczeństwa i uzyskania należnego im statusu w środowisku międzynarodowym.

Usytuowanie Polski i Węgier, jak również konsekwencje, wynikające z postrzegania nowo wykrystalizowanego, powojennego ładu międzynarodowego, stwarzały przesłanki na rzecz szukania przez oba państwa możliwości współdziałania w celu zmiany istniejącej konfiguracji międzynarodowej. Generalną przeszkodę stanowił fakt odmiennego definiowania przez Warszawę i Budapeszt kierunków zagrożeń i obszarów zainteresowań. Węgry nie czuły się bowiem zagrożone ani przez Niemcy, ani przez ZSRR, a już tym bardziej obce były Madziarom polskie problemy bałtyckie. Czynnikiem jednoczącym pozostawała wspólnota interesów obu państw na obszarze Europy Środkowej. Problem przy podejmowanych próbach zbliżenia mogła stanowić (i stanowiła) kwestia Rumunii, uczestniczki Małej Ententy, którą z Rzeczypospolitą łączył sojusz, z Węgrami zaś dzieliła kwestia Siedmiogrodu<sup>3</sup>. Z kolei naturalnym spoiwem ewentualnego aliansu mogło być antyczeskie nastawienie i Warszawy<sup>4</sup>, i Budapesztu. Zarówno Polska, jak i Węgry uzależniały swój stosunek do Czechosłowacji od kwestii odnoszenia się Pragi do swych mniejszości. Więzom z Węgrami sprzyjał w Polsce utrzymujący się stereotyp Czechów – wiarołomnych koniunkturalistów, niezdolnych do dotrzymania wcześniej podjętych zobowiązań, a ponadto sprzyjających Rosji i wspomagających bolszewików w dziele zniszczenia Polski. Ocena posunięć Pragi w chwili kształtowania się polskiej państwowości legła zresztą u podstaw sformułowania przez Polskę (już na przełomie drugiej i trzeciej dekady XX w.) postulatu uzyskania wspólnej granicy Rzeczypospolitej z Królestwem Węgier<sup>5</sup>. Budapeszt wyraził jednak znikome zainteresowanie polskim postulatem,

---

<sup>2</sup> Na temat typologii oceny miejsca Rzeczypospolitej w środowisku międzynarodowym zob. m.in. A. Włodkowska, *Mocarstwowość w polityce zagranicznej państw*, [w:] *Wstęp do teorii polityki zagranicznej państwa*, (red.) R. Zięba, Toruń 2004, s. 166.

<sup>3</sup> P. Balogh, *Transylvaniam: Revision or Regionalism?*, [w:] *Geopolitics in the Danube Region. Hungarian Recconciliation Efforts 1848-1998*, red. B. K. Király, I. Romsics, Budapeszt 1999, s. 243-254.

<sup>4</sup> Szczególnie antyczeskie nastawienie cechować miało polityków skupionych wokół Naczelnika Państwa. Jak wskazywał nieprzychylny Marszałkowi polityk endecki: „Piłsudski nienawidził Czechów, nienawidzili ich jego peowiacy, bo gdy on na czele legionów walczył przeciwko Rosji, Czesi masowo przechodzili na stronę rosyjską. I ta nienawiść dyktowała jego plany wojskowe przeciwko Czechom...” (Zob. S. Grabski, *Pamiętniki*, t. 2, Warszawa 1989, s. 134.) Jednak jak wskazuje badaczka relacji polsko-czeskich opinie tego typu były *zbyt radykalne i krzywdzące dla Piłsudskiego*. (A. Szczepańska, *Czechosłowacja w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918-1933*, Szczecin 2004, s. 63.) Wśród przedstawicieli polskich środowisk deklarujących sympatię wobec Pragi wyróżniali się liderzy endecji, u których proczeskie nastawienie było konsekwencją niespełnionych i zredukowanych wizji panslawistycznych. Zob. R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. 2, Warszawa 1988, *passim*.

<sup>5</sup> Weźniej, już w 1919 r., Polacy bez ogródek wyrażali zadowolenie z dystansowania się Francji od popierania Małej Ententy i zwrotu w kierunku Węgier. W polskiej korespondencji dyplomatycznej można odnaleźć uogólnienie, iż „zwrot polityki francuskiej w kierunku filowęgierskim, połączony

a brak starań w tej materii przesądził o faktycznym braku posunięć, wpływających na zacieśnienie wzajemnych relacji<sup>6</sup>. Realizacja postulatów stała się możliwa dopiero w zmienionych warunkach politycznych i geopolitycznych w przededniu drugiej wojny światowej<sup>7</sup>.

Co charakterystyczne, ideologowie czy też formułujący założenia polityczne w obu państwach, mimo czytelnych argumentów historycznych, nie dostrzegali możliwości, otwierających się przed Polską i Węgrami w przypadku podjęcia ściślejszej współpracy transgranicznej. Zarówno węgierskie, jak i polskie koncepcje geopolityczne, które pojawiły się w okresie kształtowania granic obu państw, albo w ogóle, albo tylko marginalnie odzwierciedlały możliwość wpływu na zmianę własnego kształtu terytorialnego we współpracy z potencjalnym partnerem. Po stronie Węgier sytuacja ta wynikała z dwóch przesłanek: 1) Węgrzy przeświadczeni byli o znikomym możliwości oddziaływania Polaków na decyzje mocarstw sprzymierzonych, a tym samym o praktycznej niemożności wpływu na przebieg granic państwa węgierskiego (nie mówiąc już o faktycznym, nikłym zainteresowaniu Polski ustaleniami w Trianon, bowiem problem ten bezpośrednio jej nie dotyczył); 2) utworzenie Czechosłowacji oznaczało wzajemne odizolowanie obu organizmów państwowych oraz utrudniało kreowanie zbieżnych rozwiązań geopolitycznych. Realizm polityczny wskazywał, że zmiana *status quo* możliwa była jedynie przy wszczęciu procesu przemian dotykających całego regionu, a – niezależnie od deklarowanej, wzajemnej sympatii oraz sygnalizowanych przez oba państwa aspiracji – w ówczesnym okresie brak było podstaw do twierdzeń o możliwości rewizji systemu powersalskiego czy potrianonńskiego, zwłaszcza w kierunkach postulowanych przez oba państwa.

W okresie bezpośrednio poprzedzającym Trianon koncepcje węgierskie niemal zupełnie pomijały Polskę, a ograniczały się do prób utrwalenia państwa w granicach etnograficznych i zachowania łączności gospodarczej z ziemiami wchodzącymi niegdyś w skład monarchii austro-węgierskiej. Rozwiązania proponowane przez Eleméra Hantosa, Gusztáva Gratza i Miklósa Makaya kładły przede wszystkim nacisk

---

z intensywną akcją kapitału francuskiego na Węgrzech, oraz wspólne wysiłki dyplomacji francuskiej i polskiej skierowane do stworzenia porozumienia węgiersko-rumuńskiego, daleko więcej odpowiadają naszym [tj. polskim – przyp. A.A.] interesom osnutej na wspólnej obawie państw rozbiornych [monarchii austro-węgierskiej – przyp. A.A.] przed możliwością rewindykacji ze strony Węgier.” (Cyt. za J. Kukułką, *Francja a Polska po traktacie wersalskim 1919-1922*, Warszawa 1970, s. 322.) Natomiast, odnosząc się do kwestii uzyskania granicy polsko-węgierskiej, postulowano ustanowienie tego rozgraniczenia przez przyłączenie do państwa węgierskiego Rusi Zakarpackiej. Rozwiązanie to miało stanowić antidotum przeciwko możliwości stworzenia, godzącego w wojskowe, polityczne i ekonomiczne interesy Rzeczypospolitej, tzw. korytarza czesko-rosyjskiego. P. Samuś, K. Badziak, G. Matwiejew, *Akcja „Lom”. Polskie działania dywersyjne na Rusi Zakarpackiej w świetle dokumentów Oddziału II Sztabu Głównego WP*, Warszawa 1998, s. 16.

<sup>6</sup> E. Kovács, *Stosunki polsko-węgierskie w latach 1919-1921*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej” 1967, t. 3, s. 164-165.

<sup>7</sup> M. Koźmiński, *Polska i Węgry przed drugą wojną światową (październik 1938-wrzesień 1939). Z dziejów dyplomacji i irredenty*, Wrocław 1970, s. 232-310; P. Samuś, K. Badziak, G. Matwiejew, *op. cit.*, s. 41-53.

na – wynikające z integracji – korzyści ekonomiczne, które stałyby się udziałem zarówno indywidualnych organizmów państwowych, jak i całego regionu. Za realną do osiągnięcia nowe władze uznawały koncepcję G. Gracza, który forsował pogląd o potrzebie separacji politycznej Węgier i Austrii przy zachowaniu ekonomicznej jednorodności obu państw. Związek austro-węgierski stanowić miał załączek „ekonomicznej konfederacji Dunaju”. Najbliższe polskiego sposobu myślenia, a jednocześnie najdalej idące, były koncepcje M. Makaya, który postulował zjednoczenie narodów nieniemieckojęzycznych na obszarze między Bałtykiem a Bałkanami. Głównym celem wyodrębnienia tak definiowanej Europy Środkowowschodniej jako osobnego subregionu, było niedopuszczenie do popadnięcia zamieszkujących je narodów w zależność od Niemiec, Rosji i Turcji<sup>8</sup>.

Polskie koncepcje geopolityczne w początkach odrodzonej polskiej państwowości w sposób naturalny koncentrowały się wokół zagadnienia granic niepodległego państwa, zaś kwestie urządzenia kontynentu oraz powojennego układu sił traktowały w kategoriach problemów drugiego planu. W okresie kształtowania państwa obowiązywały dwa spojrzenia: 1) inkorporacyjne – wysunięte przez polską prawicę narodową, a zakładające budowę państwa polskiego w granicach etnicznych i 2) federacyjne – sformułowane przez Józefa Piłsudskiego oraz jego zwolenników i przewidujące funkcjonowanie Polski jako głównego elementu federacji, która skupiałaby wschodnich sąsiadów Rzeczypospolitej i stanowiłaby dla Europy zabezpieczenie przed zagrożeniem ze strony Rosji. Obie koncepcje miały dwie cechy wspólne. Łączyło je przeświadczenie, że decyzje w sprawie granic zachodnich i południowych podejmą państwa zwycięskiej koalicji oraz przekonanie, że jedyna możliwość wpływu na kwestie terytorialne odradzającej się Rzeczypospolitej istniała na Wschodzie<sup>9</sup>. Dlatego też Węgry traktowane były wówczas w polskiej myśli geopolitycznej jako państwo o marginalnym znaczeniu.

Nie oznaczało to wszakże zupełnej nieobecności Węgier w polskim sposobie pojmowania spraw europejskich. Podobnie jak w przypadku poglądów na granice państwa polskiego, opinie polskich elit politycznych, wywodzone zazwyczaj z przesłanek historycznych, znacznie różniły się od siebie. Mimo zakorzenionego stereotypu o wielowiekowej przyjaźni polsko-węgierskiej formułowane były również poglądy ukazujące Madziarów w skrajnie niekorzystnym świetle. Przewodził w nich przywódca Narodowej Demokracji, Roman Dmowski, który ukazywał Węgry jako mniej rozwinięty cywilizacyjnie członek monarchii habsburskiej<sup>10</sup>. Należy podkreślić,

---

<sup>8</sup> G. Gyamrati, *Conceptual Changes in Central European Integration in Hungarian Political Thinking 1920-1948*, [w:] *Geopolitics in the Danube Region...*, s. 202.

<sup>9</sup> Zob. m.in. K. Badziak, *W oczekiwaniu na przełom. Na drodze od odrodzenia do załamania państwa polskiego: listopad 1918 – czerwiec 1920*, Łódź 2004, s. 261-293, 341-356.

<sup>10</sup> Zgodnie z teorią Dmowskiego, Węgrzy żyjący jako mniejszość we własnym państwie mieli opierać swą dominującą pozycję na protekcji Niemców, popieraniu Żydów oraz prześladowaniu narodów słowiańskich. Jak pisał: „Węgry były złożone z obszarów należących w ciągu tysiąclecia do Królestwa Węgierskiego, których ludność wyrosła w tradycjach węgierskiego panowania; w całym kraju szlachta

iz stosunek lidera Narodowej Demokracji do Węgrów wynikał przede wszystkim z dążeń do urzeczywistnienia panslawistycznych koncepcji, czego wyrazem były m.in. jego filoczeskie – krzywdzące Madziarów – wypowiedzi<sup>11</sup>. Jednak w polskiej myśli politycznej tak skrajne refleksje na temat Węgrów były czymś wyjątkowym i dla ocen Dmowskiego trudno było doszukać się akceptacji, nawet wśród przedstawicieli elit kojarzonych z prawicą narodową. Bliski poglądom Dmowskiemu konserwatysta Marian Zdziechowski, ubolewając nad rozpadem Austro-Węgier w kontekście potencjalnego zagrożenia Europy ze strony Niemiec i ZSRR, wskazywał, że „Węgry (...) są naszym [tj. Polski] naturalnym sprzymierzeńcem, tylko nie dano nam wspólnej z nimi granicy”<sup>12</sup>. Natomiast bezsprzecznie prowęgierskie sympatie przejawiały środowiska centrolewicowe i grupy propaństwowe skupione wokół Naczelnika Państwa. Zdecydowanie przychylną Węgom postawę przyjmował sam Marszałek Piłsudski<sup>13</sup>,

---

była madziarska, a także i w znacznej mierze klasa średnia wzmocniona przez Żydów, których liczba skutkiem imigracji, w szczególności z austriackiej Polski, stale wzrastała; wszyscy oni zaliczali się do narodowości madziarskiej i stali się najjaskrawszymi agentami skrajnego madziarskiego nacjonalizmu. (...) madziarscy mężowie stanu (...) rozumieją, że przewaga ich nie daje się utrzymać bez podtrzymania z zewnątrz i że jedyne podtrzymanie, na jakie mogą liczyć, może przyjść od Niemców. Dlatego to madziarscy mężowie stanu Austro-Węgier byli najwybitniejszymi twórcami przymierza z Niemcami i nigdy nie przestawali pracować nad wzmocnieniem więzów łączących monarchię habsburską z Cesarstwem Niemieckim. Cesarstwo austro-węgierskie jest związkiem dwóch państw, z których każde rządzone jest przez mniejszość w interesie tej mniejszości. Można z całą pewnością powiedzieć, że większość ludności jest antyaustriacka i antwęgierska. Jest to jedyna sytuacja w całej Europie. Państwo pozbawione tym sposobem swej najistotniejszej postawy – przewagi narodowej – utrzymuje swe istnienie sztucznie: szczuciem jednej części ludności przeciw drugiej (...) Kompromis między Niemcami a Madziarami umożliwił tym dwóm narodowościom – z poparciem, trzeba dodać, Cesarstwa Niemieckiego – utrzymanie predominacji; wobec tego wszakże, że oba te szczepy przedstawiają mniejszość, ich predominacja prędzej czy później musi być zniszczona.” R. Dmowski, *op. cit.*, s. 244-245.

<sup>11</sup> Dmowski stwierdzał m.in. że „Czesi, jeśli przyłączyć do nich Słowaków, przewyższają Madziarów liczbą. Są od nich wyżsi pod względem poziomu kultury ogólnej i oświaty mas, rozwoju ekonomicznego i zorganizowanej energii narodowej. Trzeba dodać, że przedstawiają oni w Europie Środkowej żywił wybitnie antyniemiecki (...) Jedyną wyższość, do której Madziarzy mogą nad nimi pretendować – to ciągłość rozwoju historycznego.” *Ibid.*, s. 248.

<sup>12</sup> M. Zdziechowski, *Widmo przyszłości*, Warszawa 1999, s. 59.

<sup>13</sup> Odzwierciedleniem poglądów Marszałka Piłsudskiego były m.in. jego refleksje na temat historycznych aspektów rzutujących na wzajemne odniesienia. Analogie między przywoływaną publicznie przez Piłsudskiego postawą Węgrów w 1863 r. a ich zachowaniem w okresie wojny polsko-bolszewickiej były wyraźne. Przy okazji odniesienia się do pomocy międzynarodowej dla powstania 1863 r., Józef Piłsudski stwierdzał: „Studiując przed wojną [pierwszą wojną światową – A.A.] powstanie styczniowe zainteresowałem się zagadnieniem dostawy broni do Polski. Transporty broni mogły iść przez Prusy lub przez Austrię tworzące granice teatru wojny. Przekonałem się, że łatwość transportu broni na całą granicę galicyjskiej zależała stale i przeważnie od jednej rzeczy – mianowicie, jakie wojska stały na granicy po stronie austriackiej. We wszystkich wspomnieniach (...) znajdziecie fakty wykorzystywania tych odcinków, na których stały węgierskie pułki, gdyż tam żołnierz, podoficer, nie mówiąc już o oficerze węgierskim otwierał bramę granic w jedną i drugą stronę, pracy polskiej przeszkód nie stawał, a wprost przeciwnie – ułatwiał ją. Jest to wpływ 1848 r., wpływ walk Węgrów o swobodę swoją i wpływy pomocy polskiej, wtedy im danej. Generałowie z 1830 r., Bem i Dembiński byli generałami węgierskimi, pamięć ich działalności musiała być wtedy bardzo silną, skoro jeszcze podczas niedawnej

jednak jego deklaracje czy wyrazy sympatii nie pociągały za sobą wymiernych konsekwencji. Ani w 1920 r., ani później, nie zdecydował się on na zacieśnienie relacji z Królestwem Węgier, a jedynym gestem w stosunku do Madziarów była deklaracja pośrednictwa w rokowaniach węgiersko-rumuńskich<sup>14</sup>. Brak wymiernych efektów negocjacji prowadzonych na linii Bukareszt-Budapeszt oznaczał w praktyce konieczność porzucenia w początkach lat dwudziestych koncepcji ograniczonego aliansu polsko-węgiersko-rumuńskiego, lansowanych zarówno przez kręgi zbliżone do Naczelnika Państwa, jak i koła konserwatywne (m.in. MSZ pod kierownictwem Eustachego Sapiehy)<sup>15</sup>.

Koncepcje geopolityczne powstałe w Polsce i na Węgrzech w początkach lat trzydziestych odzwierciedlały stałość poglądów ideologów i polityków obu państw w odmiennym postrzeganiu celów i pozycji swych krajów. Gdy zainteresowanie Węgrów koncentrowało się na osi Dunaju, Polacy zdecydowanie orientowali się bądź na Wschód, bądź na Północ. Widoczne piętno na postrzeganiu zagadnień geopolitycznych, a tym samym miejsca Węgier w środowisku międzynarodowym, odcisnąć miały poglądy Piłsudskiego, którego percepcja bezpieczeństwa Polski była wyłącznie pochodną oceny relacji między Wschodem a Zachodem. Piłsudskiego „region nad-dunajski – niezwykle ważny w Europie pod względem strategicznym, kulturalnym i politycznym – nie interesował”<sup>16</sup>. Niemniej jednak Węgry brane były pod uwagę jako element koncepcji zarówno „miedzymorza”, jak i restytucji idei państwa Jagiellonów, kreowanych przez grono najbliższych współpracowników Marszałka, Leona Wasilewskiego i Tadeusza Hołówkę<sup>17</sup>. Próby realizacji obu idei zakończyły się jednak fiaskiem, załamując się ostatecznie w połowie trzeciej dekady XX w.<sup>18</sup>

W analogicznym okresie wśród Węgrów najdalej idące postulaty w kierunku utworzenia związku regionalnego nazwanego Stanami Zjednoczonymi Dunaju formułował Oszkár Jászi. Zgodnie z jego koncepcją federacja dunajska składać się miała z pięciu

---

wojny spotykałem Węgrów, którzy stawali na baczność, gdy wspominali imię Bema i Dembińskiego.” J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. VIII, Warszawa 1937, s. 84-85.

<sup>14</sup> *Historia dyplomacji polskiej*, t. IV: 1918-1939, red. P. Łossowski, Warszawa 1995, s. 132.

<sup>15</sup> H. Bułhak, *W poszukiwaniu sojuszków i związków integracyjnych z państwami Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej. Przyczynek do dziejów dyplomacji polskiej jesienią 1920 roku*, [w:] *Miedzymorze. Polska i Kraje Europy Środkowo-Wschodniej XIX – XX wiek. Studia ofiarowane Piotrowi Łossowskiemu w siedemdziesiąt rocznicę urodzin*, Warszawa 1995, s. 232; P. Wandycz, *Erazm Piltz a koncepcje polityki środkowoeuropejskiej*, [w:] *Miedzymorze...*, s. 215-217.

<sup>16</sup> K. Grygajtis, *Polskie idee federacyjne i ich realizacja w XIX i XX w.*, Częstochowa 2001, s. 444.

<sup>17</sup> Zob. T. Hołówko, *Minimalny program polityki polskiej we wschodniej Galicji i na tzw. „kresach”*, „Droga” 1924, nr 10, s. 4-5; L. Wasilewski, *Zadania polskiej polityki narodowościowej*, „Droga” 1923, nr 4, s. 25-29. Hołówkę i Wasilewskiego należy traktować jako kreatorów idei jagiellońskiej w rozumieniu przystosowania koncepcji historycznej do wymogów programu politycznego.

<sup>18</sup> P. Okulewicz, *Koncepcja „miedzymorza” w myśli i praktyce politycznej obozu Józefa Piłsudskiego w latach 1918-1926*, Poznań 2001, s. 258-371. Z poglądem Okulewicza nie zgadza się m.in. W. Paruch, który podkreślając fiasko praktycznych prób, postawił jednocześnie tezę o zasadniczym wpływie idei „miedzymorza” po 1926 r. na piłsudczykowski koncepcje odnoszące się do miejsca Polski w środowisku międzynarodowym. W. Paruch, *Myśl polityczna obozu piłsudczyckiego 1926-1939*, Lublin 2004, s. 689.

suwerennych członów. Oprócz Węgier przystąpić miały do niej Austria, Czechy, Polska i Iliria<sup>19</sup>. Był to najprawdopodobniej jedyny projekt, w którym ideolog węgierski dostrzegł możliwość kooperacji z Rzeczpospolitą. Jednak wobec braku możliwości realizacji tak sformułowanych założeń Jászi zmuszony był zminimalizować swój koncept, eliminując z przewidywanego związku państwa słowiańskie i przekształcając w końcu lat dwudziestych swój pomysł w program o nazwie „patriotyzm Dunaju”. Przewidywał on jedynie zacieśnienie „naturalnego” związku Węgier, Austrii i Rumunii<sup>20</sup>. Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych uaktywnił się również wspomniany już Miklós Makay, który forsował koncepcję utrzymania „regionu bez mocarstwa” (*a power vacuum*). Według tegoż pomysłu, który skonkretyzowany został w 1931 r., celem wszystkich bez wyjątku państw wyodrębnionych z monarchii austro-węgierskiej (w tym również Polski) winno być dążenie do utrzymania *status quo*. Argumentów na rzecz takiego urządzenia Europy Środkowo-Wschodniej dostarczyć miał kryzys ekonomiczny. Węgry, jak też i inne małe i średnie organizmy, rzekomo łatwiej miały radzić sobie z jego skutkami, a ewentualne zacieśnianie związków regionalnych służyć miało podjęciu rywalizacji z państwami zachodnimi na ich rynkach wewnętrznych. Dlatego też przy formułowaniu koncepcji tzw. Bloku Agrarystycznego, mającego połączyć Węgry, Polskę, Rumunię, Bułgarię i Jugosławię, wyeksponowanie korzyści ekonomicznych przeważało nad prezentacją racji politycznych. Projekt ten, odrzucający z założenia postulat rewizji porządku potrianońskiego, nie miał większych szans na przebicie się do świadomości Węgrów<sup>21</sup>.

Druga połowa lat trzydziestych stała pod znakiem dostosowywania posunięć poszczególnych państw do zmian geopolitycznych. Motorem napędzającym ten proces był rewizjonizm niemiecki i płynące z Moskwy hasła „jednolitego frontu”. Rządzący Polską piłsudczycy starali się odpowiedzieć na dynamikę sytuacji międzynarodowej, lansując koncepcję tzw. Trzeciej Europy, będącą w swej istocie zmodyfikowaną wersją idei „międzymorza”. Projekt adresowany był przede wszystkim do państw sąsiadujących z Niemcami bądź ZSRR. Celem Polski było doprowadzenie do zjednoczenia narodów zagrożonych przez oba mocarstwa i stworzenie alternatywy dla nieuniknionego oddziaływania Wschodu i Zachodu na gospodarczo i militarnie słabsze kraje Europy Środkowej. Równocześnie ambicją sterników polskiej nawy państwowej było takie oddziaływanie na procesy w środkowowschodniej części kontynentu, by powstały układ sił wzmacniał pozycję Rzeczypospolitej, przede wszystkim w stosunku do potencjalnych agresorów. Według tej koncepcji pozornie Węgry pozostawały poza bezpośrednim polem oddziaływania Polaków, jednak faktycznie – wobec żywotnego zainteresowania polityków polskich wszelkimi formami wypierania wpływów naziistowskich czy komunistycznych z tej części kontynentu – państwo Mikloša Horthy’ego

<sup>19</sup> Pod pojęcie Ilirii węgierski teoretyk nadał związkowi południowosłowiańskich narodów bałkańskich z dominującą rolą Chorwacji.

<sup>20</sup> G. Litván, *Oszkár Jászi's Danube Federation Theories*, [w:] *Geopolitics in the Danube Region...*, s. 230-233.

<sup>21</sup> G. Gyamrati, *op. cit.*, s. 202-203.



znajdowało się w centrum uwagi twórców idei. Region naddunajski został zresztą uznany za obszar, na którym pacyfikacja wzajemnych relacji była najtrudniejsza do osiągnięcia, natomiast Węgry – obok Austrii, Czechosłowacji i Rumunii – za kraj słaby, wyizolowany i poważnie narażony na potencjalną penetrację ze strony Niemiec, któremu należało udzielić wszelkiego możliwego wsparcia potrzebnego dla ugruntowania kruchej niezależności. Dlatego też następcy Piłsudskiego opowiadali się za natychmiastową likwidacją historycznych zaszczości oraz istniejącego w tej części Europy podziału na państwa zwycięskie (względnie odrodzone) i pokonane w wyniku pierwszej wojny światowej. Postulat przewyciężenia izolacji Węgier – jak również Bułgarii i Turcji – stanowić miał skuteczne antidotum na postępującą polaryzację regionu naddunajskiego (m.in. na zablokowanie Czechosłowacji i Rumunii w Małej Entencie) i podejmowane przez państwa tej części Europy próby poszukiwania poparcia u mocarstw<sup>22</sup>.

W przededniu drugiej wojny światowej przyjęto w Polsce „pomysł konsolidacji Europy Środkowej w postaci utworzenia tzw. zorganizowanych pionowo zespołów państw łączących się na rzecz powstrzymania ekspansji radzieckiej i niemieckiej”<sup>23</sup>. Liczba uczestników „pionowego zespołu” nie została ściśle określona, jednak najczęściej przy tej okazji wymieniane były Jugosławia, Rumunia, Turcja i Węgry. Koncepcja polska zachowywała daleko idącą zbieżność z ideą tzw. „osi horyzontalnej”, sformułowaną przez przywódcę węgierskiej mniejszości na Słowacji, hr. Janosa Esterházy’ego. Polityk ten, notabene o polskich korzeniach i deklarujący na każdym kroku przychyłność dla Polski<sup>24</sup>, lansował wizję sojuszu polsko-węgiersko-jugosłowiańsko-włoskiego. Mimo wyraźnego antyczeskiego ostrza, w swym głównym zamierzeniu związek ten stanowić miał próbę „rozmontowania” Paktu Stalowego i odciągnięcia Włoch od ścisłej współpracy z Trzecią Rzeszą<sup>25</sup>. *Diariusz* Jana Szembeka wyraźnie wskazuje, iż bezpośrednią inspirację Esterházy zaczerpnął z pomysłu Galeazzo Ciano<sup>26</sup>, który z kolei miał dążyć raczej do budowy osi Rzym-Berlin-Budapeszt-Warszawa i osłabić w ten sposób dominującą pozycję Trzeciej Rzeszy w przymierzu niemiecko-włoskim. Niemniej koncepcja Esterházy’ego wyraźnie korelowała z polskimi próbami sfederowania Europy Środkowowschodniej i miała spore szanse akceptacji ze strony polskiej, czemu zresztą wcześniej Józef Beck dał wyraz w rozmowie z Pierrem Lavalem. Choć w ówczesnej konstelacji międzynarodowej ani koncepcje polskie, ani węgierskie nie miały szans na realizację przyniosły pewien wymierny efekt. Osiągnięcie przez

<sup>22</sup> W. Paruch, *op. cit.*, s. 690-697.

<sup>23</sup> *Ibid.*, s. 698.

<sup>24</sup> Esterházy był wnukiem znanego naukowca, rektora UJ, prof. Stanisława Tarnowskiego.

<sup>25</sup> I. Molnár, *Zdradzony bohater. János Esterházy (1901-1957)*, Warszawa 2004, s. 75. Myśl Esterházy’ego można rozpatrywać również jako przeciwwagę dla planu, odnotowanego w polskiej literaturze przedmiotu, wysuniętego przez M. Hođę. Zakładał on organizację wspólnoty gospodarczej państw Małej Ententy poszerzonej o Węgry i Austrię. M. Pułaski, *Stosunki dyplomatyczne polsko-czechosłowacko-niemieckie od roku 1933 do wiosny 1938*, Poznań 1967, s. 157.

<sup>26</sup> *Diariusz i teki Jana Szembeka*, t. IV, oprac. J. Zarański, Londyn 1972, s. 191.

oba państwa w 1939 r. wspólnej granicy było wyrazem minimalizacji idei, choć nie zamykało drogi do jej dalszego urzeczywistniania.

SPÓŻNIONA DYPLMACJA. PRÓBY ZACIEŚNIENIA WSPÓŁPRACY  
POLSKO-WĘGIERSKIEJ ORAZ ZMAGANIA O GEOPOLITYCZNY WYMIAR  
WSPÓLNEJ GRANICY W PRZEDEDNIU DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ

Oficjalne czynniki polskie, mimo deklarowanej sympatii, nie postrzegały jednak Węgier jako wiarygodnego partnera. Wpływ na taki stan rzeczy miały trzy czynniki: 1) nieufność wobec uważanego za germanofila ministra spraw zagranicznych Kálmána de Kányi, żywniona przez sterników polskiej polityki zagranicznych Józefa Becka i Jana Szembeka; 2) przekonanie, że Węgry nie były zainteresowane kompleksowym uregulowaniem relacji w Europie Środkowowschodniej, a dążyły jedynie do „zapewnienia dla Węgier jako państwa hegemonii w jakimś naddunajskim zespole państw”. W opinii polskich dyplomatów, politycy węgierscy myślący innymi kategoriami niż hr. János Esterhazy czy hr. Pál Teleki należeli do mniejszości i nie mieli dostatecznej siły przebicia. 3) Zbieżności poglądów można było doszukać się wyłącznie w kwestii czechosłowackiej, jednak była to zbyt krucha podstawa, by opierać na niej koncepcję przeobrażeń w środkowowschodniej części Starego Kontynentu<sup>27</sup>. Jednak otwarte próby Rzeszy, zmierzające do zrewidowania porządku wersalskiego, stały się dla przedstawicieli obu państw impulsem dla podjęcia politycznych inicjatyw na gruncie pragmatycznym. Brak reakcji ze strony głównych konstruktorów tego ładu (Francji i Wielkiej Brytanii) oraz ciał, których zadaniem było niedopuszczenie do eskalacji konfliktu (Liga Narodów), skłaniał decydentów z Warszawy i Budapesztu do poszukiwań innych – niż gwarancje mocarstw europejskich – form zabezpieczenia swego bytu<sup>28</sup>. Wprawdzie w początkach 1938 r. Hitler nie przedsięwziął jeszcze kroków, które w Warszawie i Budapeszcie mogły zostać odczytane jako zagrożenie dla własnych interesów czy bytu państwowego, jednak kręgi dyplomatyczne obu państw z wyraźnym zaniepokojeniem śledziły zmiany zachodzące w Rzeszy<sup>29</sup>.

W sytuacji z początku 1938 r. i Węgrzy, i Polacy podjęli próbę urzeczywistnienia dwóch głównych, jak się potem miało okazać, nie pogadzalnych ze sobą dążeń: 1) przeciwstawienia się wzrastającej presji Rzeszy, przy jednoczesnym 2) zacho-

<sup>27</sup> *Ibid.*, s. 30.

<sup>28</sup> Badacz relacji polsko-węgierskich konkludował, iż niepokój z powodu Anschlussu „był większy w stolicy Węgier niż w kołach rządowych Polski.” M. Koźmiński, *op. cit.*, s. 57.

<sup>29</sup> Jan Szembek odnotował wyraźne zaniepokojenie ministra spraw zagranicznych Węgier Kálmána de Kányi zmianami personalnymi w Rzeszy. Z wyraźnymi obawami odnosił się przede wszystkim do zmian na stanowisku ministra spraw zagranicznych (J. Ribbentrop za K. von Neuratha), dowództwa Reichswehry (W. von Brauchschitz za K. von Fritscha) i objęcia funkcji szefa Sztabu Generalnego przez W. Keitla. *Diariusz i teki Jana Szembeka...*, s. 18.

waniu zdolności do realizacji własnych interesów i moderowania najbliższego otoczenia zewnętrznego. W przypadku Budapesztu było to zadanie szczególnie trudne, ze względu na faktyczne (systematycznie postępujące) uzależnienie gospodarcze<sup>30</sup>. Posunięciem Berlina godzącym w polityczne czy geopolityczne interesy Węgier towarzyszyły wyłącznie wyrazy obawy, względnie manifestacje, które nie pociągały za sobą wymiernych skutków. Polski wiceminister spraw zagranicznych, Jan Szembek plastycznie odmalował nastawienie dyplomatów węgierskich wobec kwestii Anschlussu Austrii, która – jak wynikało choćby z przywołanych wcześniej koncepcji, lokujących geopolityczne interesy Węgier w regionie Dunaju – musiała zostać w Budapeszcie uznana jako czynnik godzący w bezpośrednie interesy Korony Św. Stefana. Jeśli podejście ministra K. de Kányi zdawało się oscylować między poczuciem bezradności a postawą życzeniową (przejawem tego było m.in. błędne przekonanie szefa węgierskiego MSZ, wyrażone 5 lutego 1938 r. [sic!], że „Anschluss nie jest sprawą najbliższego czasu”<sup>31</sup>), to już jego podwładni zdobywali się na czytelne demonstracje. Wspomniany Szembek odnotował relację z obiadu, wydanego przez poselstwo austriackie dla korpusu dyplomatycznego, w trakcie którego dyplomaci reprezentujący Austrię, Węgry i Czechosłowację mieli ostentacyjnie podkreślać przynależność do „koła przyjaciół związanych tradycjami dawnej monarchii habsburskiej”<sup>32</sup>.

Niemiecka penetracja Austrii w regionie Dunaju wywołała jednak tak dalekie zaniepokojenie węgierskich czynników rządzących, iż zdecydowały się one na zdynamizowanie swej polityki regionalnej i europejskiej. Wyrazem tego były m.in. próby poszukiwania zbliżenia z Francją, jak również podjęcie kwestii uregulowań relacji z państwami Małej Ententy. Jednak, jak wynikało z relacji z rozmowy Szembeka z de Kányą, uzgodnienia z Małą Ententą jako całością traktowane były przez Węgrów w kategoriach wyłącznie taktycznych. De Kányi nie ukrywał przed Szembekiem pasywności w kontaktach z Belgradem ani że „Węgry nie pragną prawdziwego zbliżenia z Czechosłowacją”<sup>33</sup>. Węgrzy wydawali się zainteresowani wyłącznie trwałym uregulowaniem relacji z Rumunią, zajmując w tej kwestii stanowisko realistyczne i pragmatyczne. Decydowali się na odrzucenie pretensji terytorialnych w zamian za uregulowanie praw własnej mniejszości. Wstrzemięźliwie podejście Rumunów do kwestii kompleksowego uregulowania problemów regionalnych wywołało widoczne

<sup>30</sup> Z ustaleń P. S. Wandycza wynikało, że „w 1939 r. uzależnienie Węgier od Niemiec to 50% całkowitego eksportu oraz 26 % importu. Połowę obcego kapitału stanowił kapitał niemiecki.” P. S. Wandycz, *Cena wolności. historia Europy Środkowowschodniej od średniowiecza do współczesności*, Kraków 2003, s. 324-325.

<sup>31</sup> *Diariusz i teki Jana Szembeka*, t. IV..., s. 18. Kwestia ta stała się zresztą przedmiotem kontrowersji podczas spotkania de Kányi z Józefem Beckiem. Polski minister był wówczas przeciwnego zdania i późniejszy przebieg wydarzeń potwierdził jego przewidywania. *Ibid.*, s. 30.

<sup>32</sup> *Ibid.*, s. 21.

<sup>33</sup> *Ibid.* s. 19. Co charakterystyczne, sam szef węgierskiego MSZ stwierdzał wobec swego interlokutora, że ze względu na skomplikowane położenie Czechosłowacji w środowisku międzynarodowym, porozumienie z Pragą było najłatwiejsze do uzyskania.

rozgoryczenie Węgrów, potęgowane dodatkowo brakiem reakcji Bukaresztu na wzrost wpływów niemieckich w tej części kontynentu<sup>34</sup>. Niemniej zbliżenie z Rumunią stanowiło dla Węgrów kwestię istotną, a Polska, dysponująca możliwością wpływu na opinię Bukaresztu, była nader pożądanym pośrednikiem.

Przebieg Anschlussu, choć uważnie obserwowany przez dyplomację polską, nie wywołał – jak już wspomniano – większej reakcji polskich czynników oficjalnych. Stan ten wynikał z pięciu przesłanek: 1) sprawa dotyczyła bezpośrednio kraju, z którym Polacy nie posiadali styczności; 2) Niemcy nie przeprowadziły jeszcze wówczas żadnych spektakularnych i wrogich posunięć przeciwko Rzeczypospolitej (choć oczywiście decydenci polscy mieli świadomość obecności kwestii Gdańska i „korytarza” w niemieckim programie rewizjonistycznym); 3) ewidentna zmiana układu sił i zburzenie porządku wersalskiego, oprócz werbalnych protestów, spotkały się z przyzwoleniem gwarantów ładu międzynarodowego; 4) skuteczne przeciwdziałanie posunięciom Rzeszy zostało sklasyfikowane jako leżące poza możliwościami Polaków (podobnie zresztą jak i innych państw regionu); 5) skupienie uwagi czynników europejskich na kwestii Anschlussu władze RP zamierzały wykorzystać do realizacji własnych zamierzeń<sup>35</sup>. Na gruncie relacji polsko-węgierskich wydarzenia z lutego 1938 r. potwierdziły, iż najbliższym celem politycznym obu stron pozostawało rozwiązanie kwestii Czechosłowacji.

Należy podkreślić, iż pomiędzy czynnikami decyzyjnymi obu stron panowała zgodność co do kwestii radykalnego podejścia do rozwiązania problemu czeskiego. I w Budapeszcie, i w Warszawie zapanowało po Anschlussie przekonanie, iż los Czechosłowacji i tak został już przesądzony. Stąd też zdolność zaspokojenia roszczeń terytorialnych i narodowościowych Rzeczypospolitej i Korony Św. Stefana traktowana była przez oba państwa jako sprawdzian możliwości moderowania swego najbliższego otoczenia. Postulaty Węgrów i Polaków były zbieżne w kwestii rozwiązania problemu Rusi Zakarpackiej (jako przestrzeni gdzie oba państwa winny uzyskać wspólną granicę<sup>36</sup>) i przy ogólnym definiowaniu statusu Słowacji (i Polska, i Węgry za wszelką cenę dążyły do uniknięcia nowego Anschlussu). Rozbieżności powstały przy ustalaniu skali zaangażowania (również militarne) obu krajów w ewentualną akcję „rozbioru” Czechosłowacji<sup>37</sup> oraz przy ferowaniu szczegółowych rozwiązań w kwestii Słowacji. Podczas gdy Budapeszt domagał się włączenia do Węgier całego *Felvidék*’u<sup>38</sup>, Warszawa skłaniała się ku pogładowi przedstawicieli elit politycznych

<sup>34</sup> Dobitnie odczucia Węgrów ilustrowało stwierdzenie de Kányi, że jeśli Rumuni „nie pójdą na odprężenie z Węgrami to trudno, tak my jak i oni staniemy się wszyscy wasalami Niemiec.” *Ibid.*, s. 20.

<sup>35</sup> W tym samym czasie, gdy Niemcy finalizowali Anschluss Austrii Polacy, wykorzystując incydent graniczny, wystosowali pod adresem Litwy ultimatum, które doprowadziło do nawiązania relacji dyplomatycznych między oboma krajami.

<sup>36</sup> P. Samuś, K. Badziak, G. Matwiejew, *op. cit.*, *passim*.

<sup>37</sup> M. Koźmiński, *op. cit.*, s. 98 i nast.

<sup>38</sup> *Felvidék* (węg.) Górny Kraj. Potocznie nazwą tą określano tereny utracone na rzecz Czechosłowacji na mocy traktatu w Trianon, tj. Słowację wraz z Rusią Zakarpacką.

mniejszości węgierskiej na Słowacji, postulujących utrzymanie niezależności państwa Słowaków za cenę koncesji narodowościowych na rzecz Węgrów. Kwestię Śląska Zaolziańskiego oraz fragmentów Spiszu i Orawy Węgrzy traktowali jako wyłącznie polską. Zadaniem Polaków było również zapewnienie neutralności ze strony Belgradu i Bukaresztu w chwili, gdy Węgrzy zdecydowałiby się na czynne wystąpienie przeciwko państwu Beneša.

Po zaspokojeniu swych roszczeń wobec upadającej Czechosłowacji priorytetem działań dyplomatów polskich w okresie pomonachijskim – równoległe z próbami znalezienia możliwości przeciwstawienia się ujawnionym w tym czasie żądaniom Rzeszy oddania Niemcom Gdańska i zgody na eksterytorialną autostradę oraz linię kolejową przez polskie Pomorze – stało się uzyskanie wspólnej granicy z Węgrami. Miało się to dokonać przez włączenie terenów Rusi Zakarpackiej do Korony Św. Stefana. W koncepcjach polskich oddanie tych ziem Węgrom miało służyć nie tylko uzyskaniu łączności terytorialnej, lecz również stworzeniu „kordonu”, trwale oddzielającego Czechosłowację od ZSRR. Jednocześnie oddanie Budapesztowi nadzoru nad Rusią miało zlikwidować jej znaczenie jako „ukraińskiego Piemontu” i źródła dywersji, wymierzonej w bezpieczeństwo wewnętrzne państwa polskiego. Żmudnie przygotowywana akcja dyplomatyczna i wojskowa zakończyła się sukcesem w marcu 1939 roku.

Uzyskanie wspólnej granicy z królestwem Węgier było niewątpliwym (choć jak się później miało okazać – krótkotrwałym) sukcesem rządzących Polską przed wrześniem 1939 r. W wymiarze wojskowym Polska uzyskiwała kolejne (bezcenne w sytuacji z 1939 r.) kilometry bezpiecznych granic<sup>39</sup>. W wymiarze geopolitycznym i Polska, i Węgry zaznaczały swą zdolność do realizacji swych celów w wymiarze subregionalnym. Jednak podstawowym warunkiem niezmienności osiągniętych rezultatów było zachowanie przez oba organizmy trwałości i suwerenności. Jak wykazały wydarzenia wrześniowe, to właśnie oparcie się przez Węgry naciskom niemieckim, brak zgody Budapesztu na przepuszczenie kierujących się na Polskę oddziałów Wehrmachtu i brak konieczności ochrony granicy polsko-węgierskiej zdecydowały o zawężeniu teatru działań wojennych. Z kolei wrześniowy upadek Rzeczypospolitej, a w jego konsekwencji uzyskanie przez Węgry bezpośredniej styczności nie tylko z Niemcami, lecz również ZSRR, postawiło Budapeszt przed analogicznymi zagrożeniami, jakie przez całe dwudziestolecie były udziałem Polski. Geopolityczne rachuby Węgrów, będące również po części konsekwencją utraty oparcia o Polskę, w krótkotrwałej perspektywie zdecydowały o wyborze Niemiec jako strategicznego sojusznika, zaś w długofalowej – na skutek przegranej Niemiec – przyczyniły się do wchłonięcia państwa Madziarów w orbitę wpływów ZSRR.

---

<sup>39</sup> Za w pełni bezpieczne przed marcem 1939 r. uchodziły wyłącznie rozgraniczenie z Rumunią oraz krótki odcinek granicy polsko-łotewskiej.

## KONKLUZJE

Uzyskanie przez Polskę i Węgry wspólnej granicy było ostatnim, spektakularnym aktem, którym oba państwa zaznaczyły swą zdolność do realizowania własnych celów geopolitycznych. Nigdy już więcej ani decydenci Warszawy, ani Budapesztu nie posiadali podobnych możliwości. Jeżeli w ogóle jakiegokolwiek rozważania były podejmowane, pozostawały wyłącznie w sferze koncepcji. Tak było m.in. w przypadku węgierskich idei Endre Bajcsy-Zsilinszky'ego oraz hrabiego Istvána Bethlena<sup>40</sup>, jak również pomysłu konfederacji polsko-czecho-słowackiej, lansowanej przez premiera rządu RP na uchodźstwie, gen. Władysława Sikorskiego oraz przez jego polityczne otoczenie<sup>41</sup>.

Należy podkreślić również inny, historyczny wymiar uzyskania przez Polskę i Węgry wspólnej granicy. Jak pokazało doświadczenie, była to jedyna „granica przyjaźni”. Po klęsce Polski to właśnie przez Węgry wiodła główna droga żołnierzy pragnących pod rozkazami zrekonstruowanych w Paryżu władz politycznych i wojskowych kontynuować walkę z okupantami. Przez Węgry docierali również nad Sekwanę dygnitarze polscy, zagrożeni aresztowaniami w okupowanym kraju. Warunku „przyjaźni” nie spełniła granica polsko-rumuńska, choć nominalnie Warszawę i Bukareszt łączył, podpisany w 1921 r., sojusz. To właśnie na terytorium sojuszniczej Rumunii doszło do internowania polskich naczelnych władz państwowych, i to mimo zagwarantowania im przez gospodarzy prawa swobodnego przejazdu. Pamięć o geście Węgrów, uczynionym mimo nacisków niemieckich, może stanowić podwalinę pod utrwalanie dzisiejszych, przyjaznych relacji między Polską a Węgrami. Nawet jeśli relacje te należy rozwijać w realiach braku wspólnej granicy.

---

<sup>40</sup> Koncepcje tego pierwszego zakładały „ochronę społeczności europejskiej przed ekscesami politycznymi ze strony sąsiadującego z regionem imperium niemieckiego przez zachowanie politycznej i administracyjnej niezależności Centralnego Basenu Dunaju.” Należy podkreślić, iż *Nasze miejsce i przeznaczenie w Europie* – dzieło, w którym E. Bajcsy-Zsilinszky sformułował swą myśl – ukazało się wiosną 1941 r., a więc dosłownie na kilka miesięcy przed oficjalnym przystąpieniem Węgier do wojny. Z kolei Bethlen, konsekwentnie od czasów Trianon postulujący potrzebę rekonstrukcji wielkich Węgier, opowiadał się za wykorzystaniem ówczesnej konfiguracji na rzecz stworzenia federacji austro-węgierskiej, terytorialnie poszerzonej o Siedmiogród. Choć realizacja tego projektu wiązała się z nieuchronnym konfliktem z Rumunią, polityk węgierski uznawał spór z Bukaresztem za nieunikniony koszt zaspokojenia węgierskich aspiracji. G. Gyamrati, op. cit., s. 208-210.

<sup>41</sup> M. K. Kamiński, *Edvard Beneš kontra gen. Władysław Sikorski. Polityka władz czechosłowackich na emigracji wobec rządu polskiego na uchodźstwie 1939-1943*, Warszawa 2005, *passim*; T. Kisielewski, *Federacja Środkowo-Europejska. Pertraktacje polsko-czechosłowackie 1939-1943*, Warszawa 1991, *passim*; J. Skodlarski, *Epilog układu Sikorski-Beneš. Z dziejów polsko-czechosłowackich w latach 1939 – 1949*, Łódź 1988, s. 34-117; P. S. Wandycz, *Czechoslovak-Polish Confederation and the Great Powers 1940 – 1943*, Bloomington 1956, *passim*.

## ABSTRACT

After the World War I both: Poland and Hungary returned on the map of Europe as national states. The main difference between them was that Poland was in the group of the war's winners and Hungary was among the losers. After the Treaty of Trianon Hungary's territory was reduced three times with about 3 millions of Hungarians living outside the borders of the new state. The dissatisfaction coming from the after-war shape of the state's borders was the basis of Hungarian aspiration for changing the political status quo. In Poland, on the other hand, the Versailles system was taken as the foundation for all geopolitical decisions. It didn't fulfill Polish ambitions though, so the Polish side also elaborated the conceptions of the transformation of the international environment. The best known conceptions are: an incorporational one and a federalistic one (both created in 1918-1922) and the idea of "The Third Europe", elaborated short before the World War II. Hungarian conceptions that are worth mentioning are: the solutions proposed by Elemér Hantos, Gusztáv Gratz and Miklós Makay that emphasized the economical benefits coming from the integration of the region of Danube as well the thought of Oszkár Jászi who proposed creating the regional union called the United States of Danube.

Obtaining the common Polish-Hungarian boundary in 1939 was the last spectacular act by which both states have shown their ability to accomplishing their geopolitical goals. Never later will the authorities in Warsaw or in Budapest have such possibilities.

Keywords: Poland, Hungary, geopolitics, Polish-Hungarian border

Prof. UJK dr hab. Arkadiusz Adamczyk, Kierownik Zakładu Doktryn Politycznych i Historii Dyplomacji XX w. w Instytucie Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, Filia w Piotrkowie Trybunalskim. W polu jego zainteresowań badawczych znajdują się dzieje polskich elit i formacji politycznych (ze szczególnym uwzględnieniem środowiska piłsudczykowskiego) oraz europejska myśl polityczna i geopolityczna XX w. Autor, współautor i redaktor 11 pozycji książkowych, m.in. *Bogusław Miedziński. Biografia polityczna* (Toruń 2000), *General dywizji Sławoj Felicjan Składkowski. Zarys biografii politycznej* (Toruń 2001), *Przezwrot majowy 1926 r. w relacjach świadków i uczestników. Materiały Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie* (Londyn – Piotrków Trybunalski 2003), *Represje sowieckie wobec narodów Europy 1944-1956* (Zelów 2005), *W przededniu nadchodzącej wojny. Raporty dyplomatyczne Komisariatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku z 1939 r.* (Londyn 2006), *Związek Strzelecki „Strzelec” Organizacja Społeczno-Wychowawcza. W 85. rocznicę nadania Józefowi Piłsudskiemu godności Honorowego Obywatela miasta Bełchatów i w 15. rocznicę reaktywowania Związku Strzeleckiego „Strzelec” OSW, Jednostki Strzeleckiej 1001 w Bełchatowie* (Zelów 2006); *Piłsudczycy w izolacji (1939-1954)* (Bełchatów 2008). Artykuły naukowe jego autorstwa ukazywały się w paryskich „Zeszytach Historycznych”, w „Niepodległości”, „Dziejach Najnowszych”, „Atheneum. Political Science” oraz innych periodykach i pracach zbiorowych. Od 2001 r. jest członkiem władz Instytutu Józefa Piłsudskiego w Warszawie, od 2002 r. członkiem redakcji czasopisma „Niepodległość”. Od 2010 redaktorem naczelnym rocznika „Politics and Geopolitics in the Past and Present”.